

# GMINA MIĘDZYLESIE - Dwa oblicza żywiołu

Napisano dnia: 2024-09-18 00:22:55



(Inf. wł.). **W Międzylesiu już niemal nie ma śladu po wylaniu Nysy Kłodzkiej. Jeszcze w poniedziałek, 16 bm. trwało wielkie sprzątanie miejsc, w których rzeka najbardziej nabałagała, by w kolejnym dniu centrum i obrzeża miasteczka wyglądały w miarę uporządkowane.**



Nowy zbiornik przeciwpowodziowy w Boboszowie, wpięty w górską rzekę, przeszedł chrzest bojowy. Tak uważa m.in. burmistrz **Tomasz Korczak**. Dlaczego?



*- Bo dzięki niemu w Międzylesiu tylko mamy podtopione domy znajdujące się przy rzekach i potokach. Natomiast poniżej miasta, gdzie Nysa zaczęła się rozlewać, np. w Długopolu Górnym, Nagodzicach i Roztokach, bo przez lata nie było jej koryto czyszczone, pogłębiane i regulowane, znajduje się większość z około setki zalanych mieszkań oraz poważniejszych uszkodzeń infrastruktury drogowej - dowiadujemy się podczas rozmowy.*



Swoją funkcję też spełnił niedawno zbudowany zbiornik przeciwpowodziowy w Roztokach na Goworowskim Potoku. On także został włączony do napełniania wodą w momencie, gdy ciek, na którym stanął przekroczył stan alarmowy.



*- Nie wszystkie osoby wiedzą, że wypełnianie zbiornika ma swoją ustaloną kolej. Włącza się go do użytku wówczas, gdy koryto rzeki zostaje wypełnione po brzegi. W ten sposób zapobiega się wylaniu rzeki. I tak właśnie stało się w przypadku obu naszych zbiorników - wyjaśnia wójt: - W Boboszowie zatrzymano w ten sposób milion metrów sześciennych wody, natomiast w Roztokach ponad dwakroć tyle. Tym samym trzy miliony tzw. mauzerów wody nie popłynęło do Bystrzycy, Kłodzka i dalej, bo tam fala powodziowa okazałaby się wtedy zdecydowanie wyższa, a u nas mielibyśmy do czynienia z powodzią przyrzeczną teraz odnotowaną na terenach wiejskich.*



W Długopolu Górnym Nysa, przy udziale Goworowskiego Potoku, uszkodziła dwa mosty i dostała się

do bliżej położonych domów. W Roztokach przelała się woda pochodząca z rzutu awaryjnego ze zbiornika, też powodując szkody w mieniu prywatnym i publicznym, m.in. w świetlicy wiejskiej. Sołtys **Zbigniew Borodzicz** powiedział nam, że woda tak jak szybko się wdarła, tak też szybko odpłynęła.



Straty zaistniały w infrastrukturze drogowej powiatowej bądź gminnej w Goworowie, Pisarach, Roztokach i innych sołectwach. Najbliższe dni, tygodnie oraz miesiące upłyną pod znakiem ich usuwania, pewne szkody już usunięto.



*- Zawsze byłem zwolennikiem budowy zbiorników, ale zarazem przeciwnikiem ich powstawania w sposób wzbudzający kontrowersje, choćby wśród społeczności. Nie chciałbym z ich przyczyny likwidować wiosek oraz przesiedlać ludzi. Uważam, że posadowienie zbiornika w Roztokach jest najlepsze na teraz na ziemi kłodzkiej. Z nim nie wiązała się konieczność wyburzania ani jednego budynku. Trzeba szukać takich miejsc dla kolejnych takich budowli, gdzie jest odpowiednia zlewnia i teren niezabudowany. I wcale nie muszą być wielkie, gdyż mniejsze też spełnią ważne zadanie - podkreśla rozmówca DKL24.PL.*



W tym niełatwym czasie dla gminy sprawdziło się wiele osób i instytucji, także służb włączonych do akcji niesienia pomocy poszkodowanym. Im wszystkim burmistrz T. Korczak dziękuje za to, co już uczynili i za to, co jeszcze robią.



*- Mamy wsparcie od policji, skierowano do nas sześciu funkcjonariuszy z radiowozem z Poznania. Jestem niezwykle zadowolony z ich pracy, bo to nie tylko zapewnienie porządku, ale i wykonywanie innych czynności, np. dzisiaj obwieźli po gminie wodę mineralną, pozostawiając ją przy wszystkich remizach i świetlicach. Jestem pod wrażeniem ich chęci do pracy. To poczucie bezpieczeństwa, jakie zapewniają, jest ważne dla nas wszystkich - akcentuje burmistrz, w którego gminie widzieliśmy dwa oblicza żywiołu - groźne i bardzo niebezpieczne.*

**(bwb)**